Wiadomości Sokole
Okręgu III. Dzielnicy krakowskiej.

Wychodzą w miarę potrzeby.

Nr. 1. Tarnów 17 stycznia 1926 r. Rok II.



Ś. p. Szczęsny Ruciński

Naczelnik „Sokoła" krakowskiego i Dzielnicy krakowskiej

*** 1867 † 1926 9/I.**

Nad świeżą mogiłą.

„Hej bracia! Kto ptakiem przelecieć chce świat,
„Ten skrzydła sokole od młodych ma lat".

Ale nie skrzydła Ikara, takie, co to od promieni słońca odpadły, lecz takie, któreby wytrzymały i przetrzymały pracę i burze życia, — któreby nietylko w ogniu zapału, ale i w pożarze wojny nie zwolniły lotu!

Oto pobudka, która głośnem tętnem grała w sercu 17-letniego Szczęsnego Rucińskiego, gdy w roku 1885 wstępował w szeregi świeżo zawiązanego „Sokoła" krakowskiego, — oto maksyma, oto idea Tego, który przez lat 40, aż po ostatnie swe tchnienie pracował dla tej idei, — pobudką swą niecił zapał patrjotyzmu w sercach tysięcy, — a gdy trąbka bojowa zabrzmiała nutą: „Bracia do bitwy nadszedł czas", jeden z pierwszych pospieszył w szeregi Legionów walczyć „za świętość naszych praw!"

Dziewiąty stycznia na długo chyba pozostanie dniem żałoby dla drużyn sokolich, bo ś. p. Szczęsny Ruciński nietylko w Krakowie i z Krakowem współdziałał, — nietylko był naczelnikiem Gniazda krakowskiego, ale całej Dzielnicy krakowskiej, i zaledwie kilka tygodni upłynęło od dnia, w którym całe sokolstwo odrodzonej Polski cieszyło się chlubnem odznaczeniem Go przez Prezydenta Rzeczypospolitej „za owocną pracę", a dopiero 7 miesięcy ubiegło od chwili, w której toż samo sokolstwo święciło 40-letni jubileusz najdzielniejszego i najpracowitszego Druha Szczęsnego.

I szczęsnym zaiste był on „duchem" Sokoła. Ustawicznie czynny, — bogacąc się ciągle wiedzą fachową wychowania fizycznego i różnych, zagranicznych systemów gimnastyki, — stały uczestnik wszelakich „kursów", nietylko gimnastycznych, ale gier i zabaw ruchowych, pożarnictwa, drużyn polowych, jazdy konnej i innych sportów, przodował ś. p. Ruciński zawsze i wszędzie, do nauki zagrzewał, z energicznem zamiłowaniem prowadził ćwiczenia — i to nietylko w granicach swej Dzielnicy, ale i w rosyjskim knutem ujarzmionej Kongresówce, gdzie w r. 1903 urządzał tajne kursa gimnastyczne dla kierowników towarzystw sportowych, którzy ze szczerem dla swego nauczyciela uznaniem, przejęli jego — wyidealizowaną przezeń ideę, i z godną sprawy gorliwością w młodsze pokolenie wpajać ją — tam — dokoła Warszawy poczęli.

Nie dziw więc, że wobec gromowej wieści: „Szczęsny Ruciński nie żyje“, pospieszyły delegacje nietylko wszystkich Gniazd krakowskiej Dzielnicy, ale i dalszych, a więc: z Bochni, Białej, Bielska, Chrzanowa, Dębicy, Jordanowa, Katowic, Komorowic, Krzeszowic, Makowa, Mielca, Myślenic, Niepołomic, Nowego Targu, Oświęcima, Sierszy wodnej, Skawiny, Straconki, Szczakowej, Tarnowa członkowie Zarządu III Okr., Trzebini, Wadowic, Wieliczki, Zakopanego, Żywca, Warszawy i Kielc.

Za trumną tego majora W. P. i pierwszego dowódcy II brygady karpackiej Legionów postępowali dalej w kondukcie przedstawiciele Związku Legionistów z pp. Pochmarskim i Strojkiem na czele, a garnizon krakowski wystąpił reprezentacyjnie z gen. broni Szeptyckim, pułk. sztabu gen. Augustynem, podpułk. Słuszkiewiczem i gronem oficerów.

Wśród żałobnych tonów pieśni: „Pożegnał już ten świat“, wyszli z kaplicy cmentarnej druhowie, niosący na swych ramionach trumnę, owiniętą w szkarłatny sztandar sokoli, a prezes Gniazda krakowskiego druh Dr Rowiński wygłosił nader rzewne przemówienie, na główny temat: „Kto miłość sieje, ten i zbiera miłość“. Następny mowca, kapitan rezerwy, mecenas Dr Klimecki imieniem krak. Związku Legionistów i „Żelaznej Brygady karpackiej“, pożegnał zmarłego towarzysza broni gorącem uznaniem, jako prawego i nieugiętego rycerza, który nie dla materjalnych korzyści lub ambicji, jeno z umiłowania idei niepodległości pospieszył na pole walki, gdzie się również chlubnie odznaczył.

Prowadzony przez O. Prowincjała Janickiego, kapelana „Sokoła“ krak., ruszył wreszcie kondukt żałobny szpalerem, utworzonym przez młodzież szkolną pod przewodnictwem dyr. Okrzańskiego i przy dźwiękach orkiestry 20 p. p. ku mogile, na której po ostatniem echu kapłańskiego: „Salve Regina“, złożono mnóstwo wieńców, z których najpiękniejszy, niesiony na lancach, zatkniętych potem w mogile, miał bardzo wymowny napis: „Ostatnie pozdrowienie twórcy ćwiczeń rycerskich w Sokole“.

Słowa te były najlepszym wyrazicielem umiłowanej przez ś. p. Zmarłego druha idei; — one zapoznały tych, którzy o tem jeszcze nie wiedzieli, że natchniony duchem śpiących w Tatrach rycerzy, Szczęsny Ruciński był twórcą po raz pierwszy na zlocie grunwaldzkim w r. 1910 produkowanego ćwiczenia lancami i karabinem dla druhów, a wywijadłem trzcinowem dla druhiń, które tak prze-

śliczny w imponującej liczbie 740 osób na tymże zlocie tworzyły zastęp, — że wreszcie On właśnie był kierownikiem technicznym całego tego historycznego Zlotu.

I oto ten ruchliwy, wiecznie czynny, zawsze i wobec wszystkich uprzejmy, — ten, który znakomitym podręcznikiem swego układu: „Gimnastyka w obrazach“ i wcielaniem go w życie „ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat, na nowe ruszył koleje“, — ten, który doczekawszy szczęśnie wolności Ojczyzny, — pouczony doświadczeniem, czego nam brakuje, **przysposobienie rezerw** wojsku polskiemu za nowe postawił sobie zadanie, spoczął już snem wiecznym, do którego ukołysały go łzawe i serdeczne łzy żalu wywołujące tony odśpiewanej przez Brać legionową pieśni: „Śpij kolego w ciemnym grobie“...

Ale nie umarła z Nim Jego idea!

Szept wiewu cmentarnego niesie daleko — gdzie tylko serca polskie biją, pełną życia pobudkę: „Czuwajcie! Ramię krzepcie! Ojczyźnie służcie Sokoli“.

Czyż wobec takich zasług ś. p. Rucińskiego nie jest naszym obowiązkiem wcielić w czyn, wygłoszone przez mowców pogrzebowych zapewnienie, że pamięć o nim przez długie lata nie zaginie?

Każdy odpowie: „tak“, — więc skoro w samej Dzielnicy krakowskiej jest nas przeszło 10.000 druhów, postawmy Mu rzetelnie zasłużony pomnik na rakowickiej mogile. Niech każdy ofiaruje tylko 50 groszy, a cel będzie osiągnięty.

O ile przyjmie się mój wniosek, wybierzcie Druhowie Komitet wykonawczy z członków krakowskich i zamiejscowych, dla rozpatrzenia i unormowania projektu, a wszelkie życzenia i uwagi można skierować do Redakcji „Wiadomości Sokolich“, — Tarnów, ulica Katedralna 3.

Kończąc to wspomnienie pośmiertne, pozwalam sobie zastosować do ś. p. Zmarłego słowa Asnyka: „A ten zwycięży, kto drugim da najwięcej światła od siebie“, — a ś. p. Ruciński przepięknym świecił nam przykładem!

Tarnów, 15 stycznia 1926 r.

CZOŁEM!

Stanisław Starostka.

DZIAŁ URZĘDOWY

L. 7. Tarnów, 7 stycznia 1926 r.

OKÓLNIK Nr. 1.

W dniach 2, 3, 4 i 5 stycznia b. r. odbył się w Warszawie związkowy kurs informacyjny, a to celem ujednostajnienia organizacyjnego na całym obszarze Rzeczypospolitej, na który wezwani zostali wszyscy naczelnicy okręgowi i dzielnicowi.

Na program kursu złożyły się następujące tematy:

Historja sokolstwa w byłym zaborze austrjackim.
Historja sokolstwa w byłym zaborze niemieckim.
Historja sokolstwa w byłym zaborze rosyjskim.
Historja sokolstwa na emigracji.
Wychowanie fizyczne.
Ustawa wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.
Ideologja sokola.
Tok lekcyjny.
Sposoby i środki, dążące do ożywienia i uzdrowienia życia sokolego.
Zakładanie i prowadzenie Gniazd.
Organizowanie i prowadzenie pracy P. W. w Sokole.
Program P. W. i jego wykonanie.
Cele i zadania sokolstwa dzisiaj.
Urządzanie obozów, kursów, wycieczek, ćwiczeń i t. p.
Szkoła strzelca i strzelanie izbowe.
Obrona przeciwgazowa.
Propaganda i jej wpływ na prace w Sokole.

Na powyższe prelekcje przeznaczył Związek 20 godzin i 7 prelegentów w osobach druhów: Tereska, Maksysia, Kozielewskiego, Kłosia, Noskiewicza, Marciniaka i Lesiewicza.

Oprócz tego druh Fazanowicz, bez ograniczenia czasu, codziennie po kilka godzin przeprowadzał lekcje praktyczne ćwiczeń systemem sokolim i Buka, jakoteż przerobił z uczestnikami ćwiczenia wolne na tegoroczny zlot w Krakowie i w Pradze czeskiej.

(Ćwiczenia zlotowe, umieszczone w II. roczniku „Dodatku technicznego" L. 1, należy przez naczelników Gniazd zaraz rozpocząć ćwiczyć, gdyż te wymagają dłuższego przygotowania).

Dzielnicę pomorską reprezentowało na kursie 8 członków, poznańską 13 członków, Śląską 11 członków, krakowską 5 członków, małopolską 9 członków, zaś mazowiecką wraz z kursem instruktorskim P. W. 50 członków.

Okręg III reprezentowany był przez naczelnika okręg. druha Józefa Zająca.

Równocześnie przez wszystkie dnie odbywały się rano i po południu posiedzenia Związkowego Wydziału Wychowania Fizycznego, a to celem ułożenia toku lekcyjnego, po opracowaniu którego i po dokładnem omówieniu i uchwaleniu tegoż, został przez dha Noskiewicza na sali ćwiczebnej odczytany, a przez dha Fazanowicza przez okazową lekcję zademonstrowany.

(Tok lekcyjny otrzymają druhowie Naczelnicy za zwrotem kosztów nakładu w osobnej odbitce z Okręgu, zaś instrukcję opracuje Z. W. W. F., która ogłoszona zostanie później).

Również na powyższych posiedzeniach Z. W. W. F. uchwalono urządzić w roku bieżącym kurs wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w okolicy Warszawy.

Warunki przyjęcia na ten kurs są następujące:

1) Wiek od 19 do 35 lat włącznie.

2) Census naukowy przynajmniej 4 klasy szkoły średniej.

3) Należenie przynajmniej dwa lata jako ćwiczący do Sokoła.

4) Wykonanie następujących wyczynów:

a) wychwyt ze zwieszenia zamachem,

b) skok w dal najmniej 4 m.

c) skok w wyż najmniej 1 m.

d) bieg na 100 m. w 14 sekundach,

e) rzut granatem jajowatym lewą i prawą ręką przynajmniej na 50 m. razem.

Powyższa próba sprawności musi być we wszystkich punktach wykonana.

Z kandydatami przeprowadzą powyższą próbę najpierw naczelnicy okręgowi, a następnie dzielnicowi, a podania o dopuszczenie na powyższy kurs, zaopinjowane przez naczelników Okręgów i Dzielnic, przedłożone zostaną Naczelnictwu Związku.

Uchwalono także kurs wychowania fizycznego dla kobiet. Warunki będą uchwalone później.

Ponieważ w tutejszym Okręgu daje się odczuwać dotkliwy brak kwalifikowanych kierowników ćwiczeń fizycznych, przeto wzywa się Gniazda do rozejrzenia się **już teraz** pomiędzy członkami chętnymi nabycia wiedzy fachowej i zdania sprawy Zarządowi Okręgu najpóźniej do końca kwietnia b. r.

Co do warunków wyżywienia w obozie, nastąpi później ogłoszenie.

Warunek urządzenia kursu przez Związek jest, jeżeli się zgłosi przynajmniej 30 kandydatów.

Na posiedzeniach Z. W. W. F. omawiano również regulamin naczelnictwa Związku i regulamin starszeństwa i przełożonych, które zostaną wkrótce ogłoszone w „Przewodniku".

Na razie podaje się druhom Naczelnikom wyjątki z regulaminu starszeństwa i przełożonych do wiadomości, a to, że przy wejściu

na salę lub boisko prezesa Gniazda, obowiązany jest naczelnik, względnie prowadzący ćwiczenia, zdać temuż raport. — Zaś w razie jawienia się naczelnika okr. lub prezesa okr., należy tym raport złożyć, mimo że przybyli w towarzystwie prezesa Gniazda.

—:—:—

Zauważa się, że naczelnik okr. dh Zając uczestniczył w trzechdniowych obradach Z. W. W. F., t. j. dnia 3, 4 i 5, zaproszony przez tenże Wydział.

Witek, sekr. **Zając**, nacz. **Starostka**, wiceprez.

Baczność Łyżwiarze!

Oddział Łyżwiarski Towarz. Gimn. „Sokół“ Kraków I urządza w dn. 6 i 7 lutego 1926 r.

Zawody Dzielnicowe w jeździe figurowej i szybkiej.

Do Zawodów dopuszczeni są wszyscy Członkowie i Członkinie Dzielnicy krakowskiej.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Sokoła krakowskiego do dnia 28 stycznia 1926 włącznie, późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Szczegółowe programy będą rozesłane w bieżącym tygodniu.

Sekretarz
Michał Sapecki.

Przewodniczący
St. Kłaput.

Wydawca i nakładca: Zarząd III. Okręgu. — Redaktor odpow.: Stan. Starostka

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie